Nr 62 Kraków, Środa dnia 17 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Mac Kinley.

Przepisana konstytucją co cztery lata zmiana w naczelnych władzach Stanów Zjednoczonych zaszła w dniu 4 b. m. Trzydziesty drugi prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Wiljam Mac Kinley, objął urzędowanie. Olbrzymi organizm państwowy, nazwany republikańską unją Stanów Ameryki północnej, odgrywa już dziś w nowym świecie rolę kierującą — znaczenia zaś i doniosłości Ameryki dla ekonomicznych, a do pewnego stopnia także i społecznych stosunków w Europie, nie podobna ująć w krótkie ramy publicystycznych uwag. Jest ono potężne, coraz bardziej potężne i wdziera się w najdalsze tajniki życia państw europejskich tam nawet, gdzie go już nie widać, gdzie go zaledwie przeczuwać można. Produkcja rolnicza, handel, przemysł, stosunki targu pieniężnego — wszystko to w starym świecie staje się coraz bardziej zależnem od konjunktur na wielkich rynkach amerykańskich. To też chwila decydującej doniosłości dla Ameryki północnej nie jest obojętną i dla Europy; nie byłaby nią nawet wówczas, gdyby można było nie uwzględnić pewnego oddziaływania Ameryki także na sytuację polityczną w Europie, która musiałaby przecież nieuchronnie doznać silnych wstrząśnień w razie np. jakichś wojennych zawikłań, choćby między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonemi z powodu sprawy kubańskiej. Dlatego też dzień objęcia rządów w „Domu Białym“ w Waszyngtonie, przez nowego prezydenta, uważany jest w Europie za datę ważną, a osoba następcy Grovera Clevelanda jest przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Dotychczas dał się Mac Kinley poznać Europie, jeżeli nie jedynie, to przynajmniej głównie, przez osławiony projekt skrajnie produkcyjnej taryfy cłowej z roku 1890, który nosił jego nazwisko, a w Europie uważany był za morderczy zamach północno-amerykańskiego stronnictwa republikańskiego na przemysł europejski. Taryfa ta, zawierająca w sobie rozmaite sprzeczności i niemożebności, upadła, a jednak przy wyborach z r. 1892 upadł także Mac Kinley i jego stronnictwo, przeciw któremu niefortunna owa taryfa cłowa była główną bronią w rękach opozycji. Mac Kinley widząc też, że tą drogą nie trafi do celu, chwycił się innej: podjął on walkę przeciw północno-amerykańskim królom srebra i jako protektor i obrońca złotego a „dobrego“ pieniądza, rozpoczął kampanję wyborczą, która po pamiętnych wzruszeniach wyborczych i zmiennych epizodach w ciągu zeszłego roku, zakończyła się wreszcie w jesieni jego zwycięstwem; przeciwnik jego Bryan otrzymał 135 głosów, Mac Kinley zaś 312.

Mac Kinley, z pochodzenia Pensylwańczyk, jest jeszcze w sile wieku — liczy bowiem 53 lata. Syn właściciela małej odlewarni żelaza, który pochodził ze Szkocji, rozpoczął zawód jako — urzędnik pocztowy. W wojnie między Stanami północnemi a południowemi odznaczył się i otrzymał patent na majora. Potem ukończył rozpoczęte dawniej studja prawnicze i otworzył w stanie Ohio (w mieście Kanton) kancelarję adwokacką. W 33 roku życia, jako reprezentant Kantonu wszedł do Izby posłów kongresu waszyngtońskiego. Zachęcony przez ówczesnego prezydenta Hayesa, poświęcił się specjalnie studjom nad sprawami taryfowemi i wybrany został do komisji budżetowej. Z czasem został prezesem tej komisji, w której oddawna dał się poznać jako zwolennik ceł ochronnych. Potem przyszedł rok 1890 i poprzednio już wspomniane wypadki.

Mac Kinley nie może się łudzić nadzieją, że w czasie prezydentury swej zdoła przeprowadzić myśl otoczenia Ameryki Północnej murem ceł ochronnych i odgrodzenia jej zupełnie od Europy według zasad nauki Monroego. Przy ostatnich wyborach na prezydenta zatarły się bowiem różnice między dawnemi, historycznemi stronnictwami Ameryki Północnej, między stronnictwem demokratycznem a republikańskiem — a Mac Kinley zawdzięcza wybór swój nietylko republikanom, lecz także w znacznej bardzo części i demokratom, podczas gdy niektóre partje republikańskie stanęły przeciw niemu, po stronie Bryana. Stronnictwa i hasła historyczne zużyły się już widocznie, a ugrupowanie stronnictw nastąpiło na nowych zasadach, na podstawie stosunków targu pieniężnego i t. zw. natawizmu. Gdyby zatem Mac Kinley zapragnął teraz przeprowadzić z całą ścisłością swój program ściśle produkcyjnej polityki cłowej, wnet zerwałaby się w Stanach Zjednoczonych burza, która, mogłaby się stać groźną dla nowego prezydenta i jego zwolenników.

Familijne peruki dra Seinfelda.

Odbieramy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Na podstawie §. 19 ust. pras. upraszam o umieszczenie na pierwszej stronicy dziennika *Głos Narodu* następującego sprostowania artykułu zawartego w nr 59 *Głosu Narodu*, z dnia 13 marca 1897 pod napisem: „Trzy miasta, trzech kandydatów, trzy opinje“. Jest nieprawdą, abym kandydował bez zaproszenia wyborców, przeciwnie prawdą jest, że kandyduję na podstawie zaproszenia komitetu złożonego z 70 wyborców miasta Nowego Sącza, który to komitet pod przewodnictwem pp. dra Lehmana i Miezana pisemnie mnie do kandydowania wezwał. Jest nieprawdą, aby kupowano w Nowym Sączu dla mnie głosy, jest nieprawdą, abym odjeżdżając z Nowego Sącza zostawił jednemu z tamtejszych żydów kwotę kilkaset złotych w. a. celem zakupowania głosów, jest nieprawdą, abym w Białej zgodził się na warunek p. dra Rosnera zatrzymania niemieckiego charakteru miasta, gdyż w mowie mej w Białej wcale kwestji tej nie dotykałem, ani też w tym mierze nie byłem interpelowany. Z poważaniem *dr Herman Seinfeld.*

Obudźmyż się!

Wiedeń 15 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Dziś wybierają gminy w Dolnej Austrji. Nie trzeba być zaiste prorokiem politycznym, aby przepowiedzieć, iż *votum* chłopów dolno-austrjackich będzie równie doniosłym i stanowczym protestem przeciwko wyzyskowi żydowskiemu i przewadze żydowskiej, jak nim było głosowanie ludu wiedeńskiego przy wyborach z kurji powszechnej. Lud tutejszy czuje swoją godność, objawia zrozumienie własnych interesów i jest też w swoich przedsięwzięciach konsekwentnym i statecznym. To nie Galicja gdzie krajowa ślamazarność pozwala żydostwu przewodzić, gdzie się ludzie żydom na pośmiewisko całego świata cywilizowanego za nos wodzić dają, gdzie chrześcijańscy wyborcy, wyzuci z czci i honoru, liżą stopy kandydatom żydowskim. Safandulstwo galicyjskie stanie się też niezawodnie wkrótce przysłowiowem.

Dzielnie tej ślamazarności sekunduje prasa galicyjska. Skrajnie zachowawczy *Przegląd*, rażony wyborem socjalistów w Krakowie i Lwowie, nie umie krajowi dać innej rady, jak wskazać na uchwały junkrów niemieckich w Dreznie żądających zamachu stanu.

Wasz *Czas* zamiast się przyznać do winy, wykręca się sianem z przykrego położenia, grożąc platonicznie żydom, co znowu nie przeszkadza naturalnie, iż w tym samym numerze rozpisuje się bardzo sympatycznie o wykładzie dr Rosenblatta w „klubie konserwatystów“ lub też sławi „zasługi“ Rapporta. I słusznie: wykład dr Rosenblatta i „zasługi“ Rapporta równoważą dziesiątki tysięcy głosów żydowskich, oddanych socjalno-demokratycznym kandydatom! Są one też balsamem dla zranionego serca stańczyków.

Szczyt naiwności atoli tchnie z niedzielnego artykułu *Narodówki*. Zali się ona boleśnie, jak żydzi są niewdzięczni i prawie nie umie sobie wytłomaczyć, jak się to stało, iż „nawet wielu z tych znakomitszych przedstawicieli żydowstwa, którzy zazwyczaj nie usuwają się od solidarności z patrjotycznem obywatelstwem w życiu publicznem (miljony Rappoportów, Koliszerów, Lazarasów, Horowitzów i innych), w tym wypadku (głosując za socjalno-demokratycznymi kandydatami) zachowało się dwuznacznie“. Półgrożąc a więcej jeszcze błagając odzywa się dobra *Narodówka* do sumienia żydów, co równa się rzuceniu grochu o ścianę, żeby się poprawili, t. j. żeby za lat sześć nie głosowali na socjalnych demokratów, bo ...bo... sam nie wiem, co będzie z żydami, gdyż delikatna groźba jest tak bardzo mglistą, iż przejrzeć jej niepodobna.

Doprawdy, żydzi będą się śmiać z tego. Lepiej byłoby milczeć zupełnie.

Z KRAJU.

Stanisławów d. 14 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Walne zgromadzenie „Sokoła“. — Pernerstorfer contra Biliński. — IV kurja. — Zajścia w Czerniejowie. — Aresztowanie ruskiego księdza. — Odczyt. — Bank zaliczkowy. — Sprawa tłumacka.

Przed zlotem sokolim, który zapowiedziano u nas na Święta Zielone, t. j. w dniach 6 i 7 czerwca b. r., odbyło się dzisiaj doroczne walne zgromadzenie. Przebieg zgromadzenia był bardzo ruchliwy ze względu, że młodzież starała się o zdobycie mandatu dla swego reprezentanta — i rzeczywiście dopięła celu. Po jednej przemowie akademika Wilczyńskiego, wszedł do wydziału akademik Lindner. Dawny wydział, z wyjątkiem p. Karola Sporna, który zrezygnował, pozostał bez zmiany. Na jego miejsce wszedł p. Jan Sporek.

Socjaliści, po klęsce z V tej kurji, zaczynają agitować dla swego kandydata w kurji miejskiej. Jest nim znany nieprzyjaciel polskości, p. Eugelbert Pernerstorfer, który niedawno upadł w V-tej kurji w Wiener-Neustadt. Tak więc w Stanisławowie Pernerstorfer contra Biliński. Jesteśmy jednak przekonani, że dzieje się to zupełnie bez wiedzy p. Pernerstorfera, który, o ile nam się zdaje, nie jest taki naiwny, jak socjaliści w Stanisławowie.

Kandydatura ks. Mandyczewskiego z kurji IV okręgu miejskiego Stanisławów-Nadwórna i Tłumacz, zdaje się być przepadłą. Bardzo prawdopodobnym jest w tym okręgu wybór p. Juljana Romańczuka, gdyż wyborcy zrazeni do Mandyczewskiego, który przez 18 lat w Radzie państwa milczał, chętnie godzą się na oddanie swych głosów radykałowi, który mówi aż za wiele. Wielka jednak opozycja będzie ze strony rządu.

W sprawie zajść w Czerniejowie, o których już pierwej donosiłem — prowadzi energiczne śledztwo adjunkt sądowy p. Zdański i niezawodnie winni zostaną ukarani. Dotąd uwięziono 26 osób; pokaleczeni przez żandarmów wyszli ze szpitala. Księdza Sumyka, bardzo cichego i zacnego kapelana z Wołosowa i p. Nadwórna za podburzanie ludności w czasie wyborów aresztowano i skutego przywieziono do tutejszego sądu. Kapłan ten miał powiedzieć kazanie, w którym wskazywał, że krew przelana w sprawie narodowej przyczynia się do zbawienia duszy.

Wielkie wrażenie wywarł tutaj odczyt ks. dr. Ciemniewskiego p. t.: „Co nas gnębi?“ *Kurjer* tutejszy i wasz *Dziennik krakowski* nie mają słów na wypowiedzenie swego oburzenia, że ks. Ciemniewski wskazał żydów, jako tych właśnie, którzy dążą do naszej zguby. Wśród inteligencji wywarły słowa kapłana niezwykle wielkie wrażenie.

Walne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego odbędzie się 21 marca b. r. Program bardzo zajmujący dla psychologa, gdyż w tym roku wypłacą tylko 4 zł. dywidendy. Z powodu tego zmieni się dyrekcja, I tak ustąpi pod presją członków p. Ochocki, a wybiorą na jego miejsce p. Wincentego Brodmanna, bardzo zdolnego i zasłużonego pracownika tej instytucji. Pp. Doboszyński i Klementowski pozostaną nadal na stanowiskach dyrektorów.

Sprawa tłumacka prowadzona energicznie przez sędziego śledczego p. Góralskiego, wykazuje co chwila nowe zbrodnie i oszustwa, jakich dopuszczano się na zniedołężniałym właścicielu p. Johnie. Wczoraj uwięziono znów jednego z menerów, dra Howorkę, je-

dnak izba radna po parogodzinnym areszcie wypuściła go na razie na wolność. *Farys.*

Wybory do parlamentu.

Z Tarnowa pisze do nas osobistość poważna, której głos zasługuje na uwagę:

Jak Szanownej Redakcji zapewnie wiadomo, dawniejszemi czasy występował dr Goldhammer z Tarnowa jako kandydat na posła do Rady państwa z kurji miast Bochnia-Tarnów, uległ jednak przy ściślejszych wyborach dr Rutowskiemu. W tym roku pojawiła się pogłoska zaraz z samego początku, iż dr Goldhammer spróbuje po raz wtóry szczęścia, zwłaszcza że Rutowski dla wielu powodów zraził sobie wyborców tak dalece, iż przebąkiwano, że nie ma najmniejszych szans, aby być wybranym. Na szczęście pogłoska o kandydaturze Goldhammera okazała się mylną, zwrócił on bowiem swoje zamiary w inną stronę i walczy obecnie w Kołomyi z żydem Trachtenbergiem o palmę zwycięstwa. W miejsce Rutowskiego postanowiło pewne grono obywateli bocheńskich postawić i popierać kandydaturę adw. dra Serafińskiego z Bochni. Nadto wyłoniły się z czasem kandydatury dra Rutowskiego, dra Benoniego, inżyniera Zielińskiego a po oświadczeniu Serafińskiego, iż kandydować nie myśli, kandydatura prof. Matwija. Wtedy zaczęły chodzić wieści, że Goldhammer niepewny mandatu z Kołomyi, chce skorzystać z niezgody między wyborcami katolickimi, którzy rozstrzelą swoje głosy między trzech jeśli nie czterech kandydatów, postara się o głosy swych współwyznawców w obu miastach i zostanie wybrany z Bochni-Tarnowa. Wieść ta okazała się mylną lecz nie zupełnie, nasi Polacy mojżeszowego wyznania, postawili bowiem w ostatnich dniach kandydaturę dra Leona Schützera, lekarza z Tarnowa. Dziś też porozlepiano plakaty na wszystkich rogach ulic, w których świeży kandydat wzywa wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, jakie odbędzie się w poniedziałek o $6^1/_2$ wieczorem. Jestem przekonany, że Schützer musiał nasamprzód wystarać się o uchwałę obu kahałów w Bochni i Tarnowie zapewniającą mu głosy żydowskie w obu tych miastach. Wobec znanej gorliwości żydów w wykonywaniu podobnych uchwał, wobec znanej nam aż nadto solidarności, grozi niebezpieczeństwo, że z kurji miast wyjdzie nowy żyd. Niebezpieczeństwu temu zaradzić możemy wtedy tylko, jeśli żydowi przeciwstawimy Polaka i za nim solidarnie bez względu na różnicę przekonań pójdziemy. Rozchodzi się o to, który z chrześcijańskich kandydatów ma największe za sobą szanse, gdyż tego należy popierać, i za tym powinniśmy stanąć jak jeden mąż. Kandydatem tym jest jedynie dr Rutowski! Nie dzielę wprawdzie jego przekonań politycznych, ale muszę przyznać, że tylko z jego kandydaturą liczyć się należy na serjo, że on jedynie liczyć może na poparcie wielkich mas chrześcijańskich wyborców. Należałoby przeto, aby inni kandydaci w imię solidarności narodowej zrzekli się swych kandydatur i poparli wszelkiemi siłami kandydaturę dra Rutowskiego — w ten bowiem jedynie sposób możemy uratować się od niebezpieczeństwa, że Tarnów będzie reprezentowany przez żyda.

Z Mielca piszą do nas: Wybory z piątej kurji dokonane. Dzięki terroryzmowi posła Krempy i jego spólników Kłody z Jaślan, Klaussa z Borowy, Miłosia i innych, którzy dopuszczali się obmów, gróźb, wyzwisk, a nawet i bicia, ludowiec zwyciężył. Na ulicy w dniu wyborów szturchano, bito i łżono przeciwników politycznych, darto ich karty głosowania i inne z nazwiskiem Winkowskiego wsuwano. Okrzyki na ulicy: „bierz go i bij“, ciągle się powtarzały. Tak n. p. wójta z Rożniat, Sebastjana Bajora, ludowcy poturbowali; a gdy się zwrócił tenże o pomoc do żandarma, aby go bronił, otrzymał odpowiedź: „lepiej uciekajcie“. To też uciekł Józef Bik, wyborca, Piątek i wielu innych, bojąc się bicia i wyzwisk. Widać z tego, że żandarm znał groźną sytuację i wiedział, iż gdyby jednego zuchwałego ludowca zaaresztował, przyszłoby do rozlewu krwi. To rozzuchwaliło więcej nieokiełzaną bandę, a spokojni wyborcy, stojący po stronie ks. Kopycińskiego, chowali się po kątach przed napadem.

Przed drugiem głosowaniem przemawiał przed Radą powiatową Franc. Krempa, krzycząc i zaklinając się, iż wolałby śmierć, niż wybór ks. Kopycińskiego, a tłuszcza wyzwiskami podniecała zebranych.

Podczas drugiego głosowania, gdy w sali wyborczej rozdano kartki do głosowania, a włościanie w innym pokoju pisali nazwiska kandydata, Kłoda z czterema spólnikami brali w środek każdego, który głosować miał na ks. Kopycińskiego, wydzierali mu kartkę, pisali nazwisko Winkowskiego i pchali do komisji. Wielu uległo, wielu zaś odstąpiło od głosowania, nie chcąc głosować na Winkowskiego.

Ale nie koniec tym nadużyciom. Dopuszczali się i fałszowania. Jeden bowiem ze spółki Krempy wyłudził podstępem pod pozorem, że zgubił legitymację, nowy duplikat na zupełnie obce nazwisko wyborcy, który nie przybył do Mielca, a porozumiawszy się z posłem Krempą, który zasiadał w komisji, oddał komisji legitymację i kartkę na Winkowskiego. Wypadkiem zapytał go starosta o nazwisko, a gdy naraz podał dwa nazwiska, kazał go starosta, jako oszusta natychmiast na sali aresztować. A przecież głównym winowajcą był poseł Krempa, który znał tego oszusta, a będąc członkiem komisji wyborczej milczał w owej chwili, gdy jego ajent zbrodni się dopuszczał.

Tego rodzaju postępki nie są niestety od dwóch lat w tym powiecie rzadkością; ale bo też nigdzie w kraju nie pracowano nad zepsuciem chłopa tyle, co w tym podminowanym powiecie.

Ot naprzykład: Przy prawyborach we wsi Podolu tuż przed przyjazdem komisarza, Ludwik Kopacz, murarz z Przecławia, szydził z uczuć religijnych publicznie. W dniu wyborów przed gmachem sądu w Mielcu ludowcy się zebrali i jeden z nich starszy wiekiem i nieco podchmielony odezwał się do jednego z inteligencji: „należałoby się już dać nam po kawałku lasu i pieniędzy, aby mógł chłop codzień zjeść funt mięsa“. To dostatecznie illustruje, jaki posiew siali Jägermann, Winkowski, Stapiński, poseł Krempa i inni.

Poseł Krempa pokilkakroć uroczyście wobec świadków, podając rękę na znak dotrzymania słowa, przyrzekał, że będzie popierał z czwartej kurji kandydaturę p. Jaworskiego. Ale i słowo złamał i przeciw Jaworskiemu agitował. Za to Jaworski na publicznem zebraniu wobec trzystu chłopów napiętnował to postępowanie Krempy i zawołał: „uczciwy człowiek słowa dotrzymuje“ A zebrani osądzili, czy poseł Krempa, który złamał słowo pokilkakroć dane, jest uczciwym.

Smutno tu w tym powiecie, gdzie poseł, który ma być perłą uczciwości i zacności charakteru i niczem niezachwianych moralnych przekonań, na takie napiętnowanie zasługuje! *Jeden z wyborców.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 14 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wiadomości z Cap Martin. — Konsul Pinter. — Anegdotka amerykańska.

W ostatnich dniach przypuszczano, że powrót cesarza do Wiednia nastąpi wcześniej, niż to było postanowionem. Pociąg dworski stał dzień i noc gotów do drogi na dworcu w Mentonie a cyfrowane depesze przychodziły w tak znacznej liczbie, że cesarz dziennie nieraz sześć do ośmiu godzin pracował. Do tych zajęć licznych przyłączyły się jeszcze najniezbędniejsze wizyty i przyjęcia, tak że monarsze nie wiele czasu pozostawało do wypoczynku i odetchnięcia tem cudownym powietrzem Rywiery, dla którego był tam pojechał. Codziennie rano już około 7 przechadza się para cesarska w lasku, oddanym na jej wyłączny użytek. Rozmowa jest zawsze bardzo ożywiona. Jak wiadomo, miała cesarzowa Elżbieta mimo wszystkich niepokojów na wschodzie pojechać na czas jakiś na Korfu. Tymczasem plan ten został zmieniony. Jak się dowiaduję, odbędzie cesarzowa, natychmiast po wyjeździe cesarza, wycieczkę wzdłuż brzegów Riwiery na jachcie „Miramar“. Potem zaś uda się na kilkotygodniowy pobyt do Territet. Podróż cesarza do Petersburga naznaczoną została na dzień 28 kwietnia, a podobno wyznaczono na nią tylko sześć dni czasu, tak, że pobyt w Petersburgu zaledwie trzy dni potrwa. Cesarz pojedzie z bardzo liczną świtą. Między innymi znajdować się w niej będą Eksc. hr. Gołuchowski, wielki marszałek dworu ks. Lichtenst in, jenerał-adjutant hr. Paar itd. Niewiadomo zaś dotychczas; czy w powrocie do Wiednia wstąpi cesarz do Berlina dla oddania wizyty niemieckiej parze cesarskiej.

W sprawozdaniach wszystkich dzienników z kreteńskiego pola walk i pożarów nieraz wymieniano imię austrjackiego konsula w Kanei. Z okazji, że król Jerzy przed kilku dniami wyraźnie zaznaczył, że austro-węgierski konsul w Kanei jest jedynym przedstawicielem zagranicy, znającym dokładnie stosunki kreteńskie — osoba konsula więcej zwraca ze swego burzliwego ukrycia. Jest nią Juljusz Pinter. Z pochodzenia Węgier skończył szkołę wojenną w Wiedniu, brał udział w wojnie bośniackiej, poczem przeniesiony został do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. W tym charakterze był przez lat kilka wice-konsulem w Warszawie, gdzie bardzo miłe po sobie pozostawił wspomnienie. Z Warszawy przeniesiono go do Janiny. Kiedy przed dwoma laty sytuacja na Krecie poczęła się wikłać posłał urząd spraw zagranicznych Pintra, jako męża zaufania do Kanei. Przed kilku laty bawił Pinter w Budapeszcie, gdzie przypadkiem tylko ocalał przed niechybną śmiercią. Stał na ulicy, przyglądając się wystawom sklepowym, gdy nagle rzucił się ktoś na niego i strzelił do niego z rewolweru. Strzał chybił, napastnik, jak się później okazało, był obłąkanym.

Anegdota, którą opowiem nie jest tutejszą, ale podobała się ona Wiedeńczykom. Wiele o niej mówiono. Pochodzenia jest amerykańskiego. Stąd może tak bardzo ekscentryczna. Oto opowiadają, że były prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland stara się o rozwód. Od roku już małżonkowie apartamenta swoje w Waszyngtońskim Białym Domu tak urządzili, że żadnej z sobą nie mieli styczności. Teraz, gdy Biały dom opuścić musieli wnieśli, wzajemną skargę. Pani Cleveland twierdzi w akcie oskarżenia, że ją mąż bił i włóczył po posadzkach we wściekłym gniewie... Jak na prezydenta Stanów Zjednoczonych to pasja trochę zbyt wyraźna... *Swój.*

Głód w Indjach.

Straszna klęska głodowa, dotykająca Indje, nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie, coraz większe przybiera rozmiary. Pierwotnie głodem dotknięty był tylko okrąg Madras, obecnie głód rozszerzył się na dalsze okolice. Winną nieszczęściu jest, jak twierdzą ludzie obznajmieni ze stosunkami, administracja angielska, posiłkująca się legjonem urzędników cywilnych i wojskowych. Jeden zły zbiór wystarcza, ażeby miljony narodu marły z głodu.

Zdawałoby się, że kraj tak żyzny, tak bogaty, nie powinien być narażanym na tę klęskę okropną. W Indjach, zostających od pół wieku pod władzą angielską, z każdym rokiem przybywa coraz więcej kolei; środki komunikacyjne są ulepszone. Wobec tego życie ludzkie nie powinnoby zależeć od zbytecznej suszy lub wilgoci w tej lub owej okolicy.

A jednak faktem jest, iż za panowania królowej Wiktorji głód w Indjach pojawia się tak często, jak pojawiał się niegdyś za panowania Mongołów. Zarówno bowiem wówczas, jak i obecnie, kraj znajdował się w podobnem położeniu, wynikającem ze zwyczajów od najdawniejszych lat zachowywanych.

W ciągu niespełna lat czterdziestu, Indje po raz piąty nawiedzone są nieszczęściem, o którem w krajach dobrze urządzonych opowiada się, jak o potworach legendowych, co to niegdyś niszczyły całe okolice. A jednak potwór ten żyje w Indjach, administracja zaś nic nie przedsiębierze, ażeby go zgładzić.

Przedewszystkiem przypatrzmy się, na jakiej zasadzie głód może się pojawić na tych najżyźniejszych w świecie terytorjach. Oto ludność od najdawniejszych czasów, przyzwyczajona do stosunków, opartych na prawach lennych, z każdego zbioru przechowuje tylko taką ilość ziarna, jaka wystarczy do wyżywienia się w ciągu roku. Reszta idzie na sprzedaż. Niegdyś ową resztę oddawano wielkorządcom (maharadżom), którzy w razie złego zbioru wydawali ludności brakującą ilość ziarna z olbrzymich składów. Dziś, wobec gospodarki angielskiej, włościanin nie jest w stanie nic na zapas odłożyć, uważa się zaś za szczęśliwego, jeżeli na sprzedaż zostanie mu tyle, że może opłacić podatki pieniędzmi, uzyskanemi ze sprzedaży.

Do tego dodać należy usposobienie apatyczne ludności, która, nieprzyzwyczajona do pracy starannej, zabiegliwej, opuszcza zupełnie ręce, gdy uczuje niedostatek. Bogactwo ziemi, jej żyzność, jest właśnie największą przyczyną nieszczęścia. Łatwo to zrozumieć można; jeżeli bowiem na kogoś, przyzwyczajonego do życia bez pracy, spadnie nieszczęście, odbierające mu środki utrzymania, to człowiek taki zginie, a nie będzie umiał nieszczęściu swemu zaradzić. Tak właśnie dzieje się z Indjanami. Nieprzyzwyczajeni do pracy na roli, gdyż poczciwa ziemia wydaje plony bez żadnych prawie zabiegów, tracą zupełnie głowę, gdy w ciągu lata zdarzy się pora zbyt sucha lub zbyt wilgotna.

Tak samo bywało niegdyś w żyznym Egipcie. Ale zarówno tu, jak i tam, nad uregulowaniem konsumcji czuwała zapobiegliwa administracja, w starym Egipcie Faraonów, w Indjach maharadżów. Zbierali dla siebie, ale i o ludności pamiętali.

Administracja angielska ani w Egipcie, ani w Indjach nie stara się wglądać w potrzeby mieszkańców, ani też uczynić im zadosyć. Dla urzędnika angielskiego Indje są źródłem zarobków; tam w krótkim czasie zebrać można majątek, zapewniający życie dostatnie w przyszłości.

Po raz piąty już za panowania angielskiego głód nawiedza Indje i poraz piąty administracja angielska staje wobec faktu tego bezsilna, co gorsza nawet nie stara się o zapobieżenie złemu.

W interesującem studjum historycznem, ogłoszonem w „Fornightly Review“, M. T. M. Eirkwood powucza nas, iż w roku 1861 dał się w straszny sposób uczuć głód w prowincjach północno-wschodnich. W r. 1866 ta sama klęska nawiedziła prowincje Orissa. Władze miejscowe okazały zaślepienie bez granic i przez sześć miesięcy po chybionych zbiorach były najzupełniej bezczynnemi; ale głód pozbawił życia tysiące ludzi; wówczas dopiero zaczęto obmyślać środki zaradcze.

Wyżsi urzędnicy w Kalkucie, niezadowoleni z alarmu, mącącego ich spokój, na raporty swych podwładnych, odpowiedzieli cytatami z ekonomji politycznej. W otoczeniu wice-króla przyjęto, jako zasadę niewzruszoną, iż handel pozostawiony samemu sobie, powinien zapełnić braki w zbiorach i że rząd nie ma potrzeby mieszać się do tej sprawy.

Miljon osób utraciło życie w imię tej pięknej zasady ekonomicznej. Prowincja Orissa w ciągu kilku tygodni utraciła trzecią część mieszkańców. Gazety angielskie narzekały na niedołęstwo administracji, a nawet oskarżały ją o złą wolę.

W ośm lat później klęska wybuchła jeszcze z większą siłą. W r. 1874 cała prowincja Aehar narażoną była na to najstraszniejsze z nieszczęść. Wice król Indji, obawiając się nagany ze strony opinji, poczynił wielkie zapasy zboża, sprowadzonego z różnych stron świata i polecił rozdać pomiędzy dotkniętemi głodem.

Najlepsze zamiary poszły jednak na marne wobec niedołęstwa administracji. Urzędnicy, którym polecono rozdanie zboża, nie mieli pojęcia nawet o cyfrze ludności dotkniętej głodem, nie wiedzieli nawet ile zboża potrzeba na człowieka, aby uchronić go od śmierci.

Zboże, naładowane do wagonów, marniało na powietrzu wilgotnem, nie umiano bowiem tak rozłożyć biegu pociągów, ażeby odpowiednie zapasy na czas się dostały. Doszło do tego, iż wagony ze zbożem zatamowały zupełnie komunikację. W gazetach angielskich pisano podówczas otwarcie o nadużyciu, ale też nie można ukryć ich niedołęstwa.

Ostatecznie skończyło się na tem, że głód wyniszczył pół prowincji obszernej, a skarb indyjski poniósł straty, z których dotychczas jeszcze otrząsnąć się nie może.

W roku 1877 znów wybuchła klęska głodowa w prowincjach Madras i Bombay. Przeszło 20 miljonów ludzi znalazło się w strasznym niedostatku. Tym razem rząd angielski okazał się bardzo powściągliwym; pomoc wydawano tak oględnie, że półtora miljona ludzi zmarło z głodu.

A teraz!... Głód panuje już od trzech miesięcy, a prawdopodobnie srożyć się będzie, aż do czerwca. Administracja dotychczas zrobiła tylko tyle, iż podwyższyła pensje swoim urzędnikom. Inicjatywa prywatna, będąca w podobnych wypadkach najpotężniejszą ochroną, zakrzątnęła się energicznie. Kupcy zbożowi sprowadzili do portów indyjskich takie ilości zboża, iż mogą je sprzedawać po cenach zwykłych, a nawet niższych od zwykłych.

Niestety nie ma sposobu rozesłania tych transportów po wsiach i sprzedania ich detalicznie. Do tego potrzeba pomocy administracji, a ta przygląda się bezczynnie nieszczęściu. Nic dziwnego, że i osobom prywatnym opadają ręce. Dziś każdy pyta: co będzie dalej, w kwietniu, w maju?...

A głód powoduje dżumę, która szerzy się też coraz bardziej.

KSIĄŻĘCA DOLA

(35) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Baronowa Finsterthal była silnie wzruszona. Przyciskała do serca księżniczkę i powtarzała nieustannie:

— Biedne dziecko... Jakże ty musiałaś cierpieć...

Teraz jednak kiedy księżniczka urwała opowiadanie, ciekawość wzięła górę nad wzruszeniem. Baronowa rzuciła zapytanie:

— I cóż, widywaliście się ciągle?

— Z początku nie. Pan Stefan wziął tak do serca projekt mojego małżeństwa z kuzynem Alfredem, że ująwszy głowę w obie ręce rozstał się ze mną bez słowa pożegnania. Prawie cały długi tydzień upłynął zanim odebrałam od niego wiadomość; bałam się, żeby sobie co złego nie zrobił. Nie śmiałam się o niego pytać, a nie mogłam iść sama, ażeby choć z daleka zobaczyć dwór, w którym mieszka. Namówiłam wreszcie babunię, abyśmy poszły razem na przechadzkę w stronę Próchnowa. Zapuściłyśmy się aż pod sam dwór; przerażenie mnie zdjęło, gdym dostrzegła tę pustkę i ruderę. Zdawało mi się, że tam nikt żywy mieszkać nie może. Myślałam, że albo sobie życie odebrał, albo wyjechał gdzieś w świat, zapominając o wszystkiem... Ale w tej samej chwili w drzwiach tego pustkowia, ukazała się jego postać; był to już prawie tylko cień jego postaci. Zmienił się do niepoznania. Schudł, zżółkł, zsiniał prawie z cierpienia. Z strzelbą na ramieniu, z oczami w dół spuszczonemi szedł przed siebie jakby bezmyślnie; nie spostrzegł mnie nawet...

Dopiero kiedy babunia, która bardzo była spragniona, poprosiła go o szklankę wody, ocknął się ze swojej zadumy i patrzył na mnie, jakby wśród głębokiego przerażenia. Babunia zlękła się go; myślała, że ma do czynienia z obłąkańcem. Wyszeptał parę niezrozumiałych słów, targał nerwowo rzemień od strzelby i stał nieruchomy w miejscu. Kiedy zbierając całą moją energję, zbliżyłam się do niego, kiedy podałam mu rękę i przedstawiłam go babuni, jakiś nerwowy kurcz ścisnął mu twarz; byłam pewna, że rozpłacze się w głos. Pytałam go się, co mu jest; odpowiedział mi, że żyje po własnym pogrzebie. Biedna babunia czemprędzej chciała odchodzić; zaledwie zdołałam znaleść sposobność, ażeby nie zwracając uwagi babuni, poprosić go, aby zobaczył się ze mną nazajutrz o wczesnym poranku...

Od tego czasu widywaliśmy się z sobą co kilka dni w najpierwszych godzinach porannych. Miejscem naszych spotkań była weranda od dziedzińca; pan Stefan przychodził boczną furtką po za krzakami od strony pól — a przychodził jedynie po to, aby ucałować moją rękę, aby powiedzieć mi, że jest bardzo nieszczęśliwy i że czuje jak stacza się w coraz większą otchłań nieszczęścia. Ja nie wiedziałem jak go mam pocieszać, bo nie miałam dla nas środka ratunku, chyba w heroizmie. do którego czułam, że mi zabraknie odwagi. Pan Stefan musiał widzieć, że cierpiałam — i zdaje mi się, że mu to przynosiło pewną pociechę...

Ostatni raz zamieniliśmy ze sobą parę słów w tym samym dniu, w którym kuzyn Alfred nadesłał depeszę o załatwieniu wszystkich formalności wraz z prośbą o oznaczenie terminu ślubu. Jakieś przeczucie nieszczęścia gniotło nam już wtedy serca. Pan Stefan przyszedł rozdrażniony, rozgorączkowany; zobaczywszy go w stanie jakimś niezwykłym, nie wiem dlaczego wybuchnęłam płaczem. Wówczas chwycił obie moje ręce, gorączkowo przycisnął je do ust i odszedł nie powiedziawszy ani słowa. Od tej pory nie widziałem go więcej... i boję się, ach, jak się boję...

Baronowa Finsterthal próbowała uspokajać księżniczkę; ale wszystkie pogłoski, które przedtem dobiegały do jej uszu o tajemniczych okolicznościach w jakich nastąpił tragiczny zgon księcia Alfreda, obecnie postawione w związku z tym półdziecinnym romansem, którego historję poznała dopiero teraz. zaczęły w wyobraźni jej przybierać nadzwyczajne kształty.

Samobójstwo księcia było dla wszystkich, którzy go znali, czemś tak niewyjaśnionem i niepojętem, że odrazu w kołach rodziny przypuszczano jakiś moralny zewnętrzny przymus, pod którym działał podnosząc broń przeciwko sobie. Bo wobec tego, iż policja rozgłosiła urzędownie wieść o znalezieniu broni na torze kolejowym, nie wątpiono już w sam czyn samobójstwa. To też baronowa była już teraz prawie pewna, że śmierć Alfreda była wynikiem amerykańskiego pojedynku z zakochanym w księżniczce dzierżawcą. Naturalnie domysłem swoim nie chciała ranić serca biednej dziewczynie.

— Bądź spokojna — rzekła. Jutro w południe odszukam tego młodzieńca, zobaczę go, pomówię z nim i przyniosę ci o nim wiadomości. Muszę mieć tylko kogoś do towarzystwa.... A może ty chcesz ze mną pójść, także niby to dla przechadzki, tak jak z babunią...?

— O! nie, nie, nie — zawołała księżniczka Olewińska kryjąc twarz w sukni baronowej. Ja nie mogę się z nim teraz widzieć, jabym tego nie zniosła...

W istocie księżniczka tak była wyczerpana już samym przebiegiem rozmowy, że słaniała się na ramionach baronowej. Trzeba ją było odprowadzić do pałacu. Baronowa Finsterthal przywoławszy na pomoc panów, z pieczołowitością macierzyńską zajęła się księżniczką, wodą kolońską wytarła skronie nieszczęśliwemu dziecku i oświadczyła, że całą noc przepędzi przy niem, bo jest zaniepokojona o to wątłe zdrowie.

— Pamiętaj tylko baronowo, że mamy jutro jechać bardzo wcześnie — szepnął żonie do ucha opasły baron Finsterthal z krogulczym nosem.

— O pojedziesz sobie sam, mój miły — odrzekła baronowa — ja tu muszę zostać; nie wyciągniesz mnie stąd teraz za żadne skarby świata.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Jana Moszczyńskiego, Michała Kazimierza Medyńskiego i dra Michała Krawczyka praktykantami konceptowymi Dyrekcji poczt we Lwowie.

Konkursy. Wydział powiatowy w Rawie ruskiej rozpisuje konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą roczną 800 złr. i dodatkiem na objazdy 600 złr., razem 1400 złr. rocznie. Podania do 1 maja b. r.

Celem obsadzenia posady instruktora w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereżnicy, poczta Stryj, ogłasza Dyrekcja szkoły konkurs z terminem do wnoszenia podań do 20 marca 1897. Do posady, która jest do objęcia z dniem 1 kwietnia 1897 przywiązana jest roczna płaca 600 złr. wraz z wolnem mieszkaniem składającem się z dwu pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy.

Trembowelska Rada szkolna okręgowa rozpisuje konkurs na stałe posady nauczycielskie. Podania do 15 kwietnia b. r.

Rada szkolna okręgowa w Stryju celem stałego obsadzenia posady nauczyciela religji obrz. łac. rozpisuje konkurs z terminem do końca marca 1897 z płacą roczną 600 złr. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie.

(*Gazeta lwowska* nr. 59).

KRONIKA.

Kraków dnia 17 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę Gertrudy panny i Patrycego biskupa; jutro Edwarda, męczennika i Aleksandra; pojutrze św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy Bolenia, lipienia i głowaczę oraz raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut, 49 zachód przypada o godzinie 5 minut 47, długość dnia 11 godzin minut 58.

Stan powietrza. Dnia 17 marca o godzinie 7 rano, barometr 741.7, termometr 2,8 C., wilg. 88%, wiatr wschodnio-północny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Z Rady miejskiej.** Czy uwierzycie kto w naszej sali radnej referuje sprawę dotacji dla chrześcijańskich kapłanów, w miejskiej służbie pozostających?— żyd Birnbaum. Czy uwierzycie kto przedstawia do uchwały subwencje dla Matek Miłosierdzia na Kleparzu? — żyd Birnbaum. Czy uwierzycie kto reprezentuje w Radzie interesy cmentarza chrześcijańskiego? — żyd Birnbaum. Tak jest czytelnicy, ni mniej, ni więcej tylko żyd, żyd mówiący takim językiem, jakim rozmawiają na Kazimierzu. Słuchając go, jesteś w szczerym kłopocie, nie wiesz bowiem czy gada on po polsku, czy po żydowsku. Dźwiękami mowy swej obraża twoje uczucia narodowe, twoją miłość dla ojczystej gwary, poruszanemi sprawami wprost oburza najświętsze twoje postulaty! Policzek za policzkiem, zniewaga za zniewagą. Jakto? więc już nie było ani jednego członka komisji skarbowej, któryby z godnością jej wnioski przedstawiał, któryby nie tylko umiał przyzwoicie odpowiedzieć na interpelację, ale w razie potrzeby potrafił obronić przed zarzutem. Jakto? nie było już nikogo z chrześcijan, któremu można było poruczyć dział dotyczący naszych, li tylko naszych urzędów i urządzeń. Pytam się, coby Birnbaum zrobił, gdyby się znalazł jaki gadatliwy mowca, któryby wniósł interpelacje o zwiększenie dotacji kapłana, lub o jej zmniejszenie?

Obowiązkiem referenta jest bronić wniosków komisji, lecz aby bronić trzeba znać sprawę, a Birnbaum o czynnościach kapłana ma takie chyba pojęcie, jakie ma ślepy o kolorach. Ładny referent!

Pomijając nadto w tym wypadku stronę, że tak się wyrażę religijną, którą wiem z góry, ze nie każdy zrozumie z radców miejskich, nie mogę, tuszę z aprobatą najmniej „wymagających“ radców, nie podnieść, że żyd Birnbaum nie jest zdolny do reprezentowania jakiejkolwiek sekcji czy komisji. Wszak on mówić po polsku nie umie. Czego dowodem, że gdy mowa była o tak przystępnym dla Birnbauma przedmiocie jak o kale, nie umiał, bez głośnego śmiechu w audytorjum, odpowiedzieć na interpelację radcy prof. Domańskiego. Niechże ten szczery śmiech całej zebranej wczoraj Rady przekona kogo należy, że wybierając rzecznika, trzeba dobrze rozważyć komu mandat się daje, bo zdarzyć się może to co się wczoraj zdarzyło, iż nietylko referent się ośmieszy, ale w najwyższym stopniu zdyskredytuje całe ciało sekcyjne. Po tych kilku luźnych uwagach, rzuconych bez jadu, lecz z najgłębszego przekonania, przejdźmy do sprawozdania z posiedzenia budżetowego Rady miejskiej. Z działów projektu budżetu wydatków i dochodów m. Krakowa na rok 1897 uchwalono wczoraj: dział VIII „Zarząd targowy“. (Wydatki, a jak referent Birnbaum utrzymuje widatki, w dziale tym wynoszą 5596 złr., dochody 14.960, nadwyżka przeto zostaje 9364 złr.), dział IX „Zdrowotność miasta“ (wydatki 107.661 złr., dochody 58.770, niedobór 48.891 złr.) i dział X „Dobroczynność“. Do działu tego wchodzą też subwencje dla różnych zakładów dobroczynnych. Między innemi przeznaczono:

1) Komitetowi ochron małych dzieci 500 złr. 2) Zakładowi osieroconych chłopców (Józefitów) na opał 200 złr. 3) Towarzystwu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich 500 złr. 4) Towarzystwu wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 400 złr. 5) Szpitalowi dzieci św. Ludwika 500 złr. 6) Towarzystwu opieki nad uwolnionymi więźniami 200 złr. 7) Matkom Miłosierdzia na Kleparzu 100 złr. 8) Towarzystwu męskiemu św. Wincentego a Paulo 300 złr. 9) Zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, dającemu przytułek polskim weteranom i utrzymującemu szkołę polską 50 złr. 10) Domowi schronienia i pracy X. Siemaszki i na szkołę tamże 1500 złr. 11) Towarzystwu wsparcia weteranów z roku 1830/31 500 złr. 12) Towarzystwu kolonii wakacyjnych 500 złr. 13)

Zakładowi ciemnych we Lwowie 100 złr. 14) Komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej chrześcijańskiej 600 złr. 15) Stowarzyszeniu „Praca" 100 złr. 16) Na leczenie dzieci skrofulicznych w Rabce 150 złr. 17) Radzie Bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej 200 złr. 18) Zakładowi św. Jadwigi w Krakowie 200 złr. 19) Krakowskiemu Towarzystwu Dobroczynności 500 złr.

Ogólnie biorąc, wydatki w dziale X-tym wynoszą 33.695 złr., dochody 10.702 złr., niedobór 22.993 złr.

W szczegółowej dyskusji głos zabierali radcy: Federowicz, Rotter, Zoll, Popiel, Kasparek, Cyfrowicz, a nawet Szmid. Z główniejszych rezolucji przyjęto: Wniosek rm. Federowicza, domagający się ściślejszej kontroli przy zbieraniu opłat na placach targowych, wnioski p. Rottera, z których pierwszy domaga się, ze względu na zdrowotność miasta przeniesienia domu karnego poza miasto, a w miejsce więzienia wybudowania na tem miejscu gmachu sprawiedliwości.

Druga rezolucja polecała wybudowanie krypt na cmentarzu dla przyjęcia zwłok, które na razie grobu nie mają. Prof. Domański zwrócił uwagę na nieodpowiednio skonstruowane wozy miejskie, przeznaczone na wywózkę śmieci, rumowiska, oraz do przewozu węgla kamiennego, dalej krytykował z całą znajomością ohydne stosunki w rzeźni miejskiej, domagając się zwrotu wykreślonej sumy (12.000 złr.) z budżetowego projektu, a przeznaczonej na rekonstrukcję rzeźni. W końcu domagał się prof. Domański w imieniu sekcji ekonomicznej, zakupu nowej maszyny Tallarda za 3.000 złr. Po długiej dyskusji zgodzono się na wstawienie do budżetu owych 3.000 złr. na zakupno aparatu do pompowania kału.

Przy dziale X-tym przyjęto jednogłośnie niemal rezolucję sekcji skarbowej. Brzmi ona: „Rada m. uchwali: Uprasza się p. prezydenta, by celem zorganizowania rozdawnictwa wsparć ubogim miejscowym, zwołał ankietę, złożoną z reprezentantów Towarzystw miejscowych i sprawozdanie Radzie miejskiej przedłożył". Rezolucję tę rozszerzono w ten sposób, że dotyczy się ona nietylko rozdawnictwa wsparć potrzebującym, lecz obejmuje w całej rozciągłości sprawę ubogich. Na ankietę mają być zapr szeni wszyscy radcy miejscy, nadto Rada ma uprosić posłów sejmowych, aby gorąco się zajęli tą kwestją i wywalczyli dla ubogich ustawę krajową.

Substytucję bióra adwokackiego ś. p. dra Lesława Borońskiego objął adwokat dr Franciszek Wojciechowski.

* **Wiosenny jarmark na konie** w Krakowie zakończył się we wtorek po za terminem oznaczonym, tak samo jak się rozpoczął w przededniu targowiska dla koni włościańskich. Jak już zaznaczyliśmy w dniu 12, t. j. w piątek, przeznaczonym na konie włościańskie, czy to z powodu wyborów do kurji powszechnej (11 b. m.) czy z innych jakich niedocieczonych przyczyn, dość, że w dniu oznaczonym nie pojawił się ani jeden koń włościański na Groblach. Natomiast w obu dniach wtorkowych spędzono w pierwszym 430, a w drugim wielką liczbę, bo aż 528 roboczych, z których sprzedano większą część do wsi okolicznych, do Morawy i do Śląska pruskiego. Także parę koni powozowych nabył p. J. Grodzicki od p. Matejki z Krzesławic. Wojskowość nabyła od obywateli 18 sztuk koni po przeciętnej cenie 350 złr. Wreszcie p. Bojarski z Krakowa sprzedał kilka koni, a pomiędzy temi ogiera pełnej krwi angielskiej, do Królestwa. Okazałą parę siwoszów powozowych adwokat dr Szalay sprzedał do Prus. Z innych koni powozowych zakupione zostały bardzo piękne okazy od hr. Romera z Czapli, od p. Brandysa z Brodów z pod Wadowic, od p. Mojeho ze Strzemieszyc i od p. Kadena z Rabki wreszcie od p. Edmunda Psarskiego z Gołoszyna w Król. Polskiem.

Reasumując jarmark na konie szlachetne, znajdowało się w tym czasie w ujeżdżalni koni prywatnych 153, u p. Zangena, w hotelach, zajazdach i stajniach prywatnych 157, razem 310 koni. Z tego sprzedano ogólnie 195, zostało niesprzedanych 115. Arabki p. Gnzińskiego poszły do Berlina w cenie 1000 złr. Radca miasta p. Fr. nabył bardzo piękną parę koni dla swojego brata do Wiednia za cenę 1100 złr. Piękną.

Prócz tego odbyły się w tym czasie trzy komisje asenterunkowe u dostawcy Dunaja, przyczem wzięto konie do pułków kawalerji w Dalmacji, dokąd brano konie nie przewyższające 15 miary, wyższe konie dla konnych strzelców w Tyrolu (*Berittene Tiroler Landesschützen*) i dla pułków ułanów obrony krajowej w Ołomuńcu; ogółem 165 koni. Jakkolwiek tegoroczny jarmark nie zalicza się do wybitnych, zestawiwszy wszelako liczby, frekwencja obrotu wcale korzystnie przemawia za naszemi jarmarkami, które budzą zainteresowanie zarówno sprzedających jak i nabywców.

Dziś, we środę odbywa się wielki jarmark na konie w Gliwicach, na Śląsku pruskim, dokąd handlarze krakowscy i okoliczni wyprowadzili znaczną ilość koni. Z końcem tego miesiąca odbędzie się doroczny jarmark wiosenny na konie w Tarnowie, a w połowie przyszłego miesiąca takiż jarmark w Rzeszowie, mający oddawna dobrą i ustaloną renomę.

W końcu zwracamy uwagę naszego Magistratu, aby wobec projektowanej budowy techniczno-przemysłowego muzeum na dzisiejszem placu ujeżdżalni, zawczasu obmyślił jakieś pomieszczenie dla koni na przyszłe jarmarki w Krakowie, które mają wszelką rację bytu, gdyż jest rzeczą niezawodną, że pewien zysk w każdym razie miastu przynoszą.

* **Z Uniwersytetu**. Pp. Justyn Stanisław Głowacki, rodem z Gródka w Galicji, otrzymał 16 bm. na Krakowskim Uniwersytecie stopień dra praw, a zaś Kazimierz Gerus ze Stryja w Galicji, Adam Maciej Raczyński z Nowego-Sącza, i Józef Wodnicki z Morawicy w Wielkiem Ks. krakowskiem otrzymali stopień drów wszech nauk lekarskich.

* **Ze Stowarzyszenia kandydatów adwokackich** w Krakowie. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia, odbyte dnia 14-go marca b. r., przyjąwszy do wiadomości jednomyślnie sprawozdanie ustępującego wydziału za pierwszy rok istnienia Stowarzyszenia, wyraziło ustępującym członkom wydziału gorące podziękowanie za ich działalność. Następnie wybrano przez aklamację zarząd stowarzyszenia na rok następny, w skład którego weszli: dr Jan Jastrzębski jako prezes, dr Ignacy Landau jako zastępca prezesa, dr Teodor Kosch jako skarbnik; jako członkowie wydziału drowie: Józef Biały, Julian Gertler, Stanisław Groczyński, Faustyn Jakubowski, Adolf Meisels, Zygmunt Piotrowski, Zygmunt Pisiewicz, Edmund Reiner i Lucjan Służewski. Po długiej dyskusji uchwaliło w końcu zgromadzenie następujący wniosek: Wydział zwoła w ciągu 60 dni wiec wszystkich koncypjentów adwokackich okręgu krakowskiego sądu wyższego i na tenże wiec zaprosi pp. adwokatów, a to celem zainicjowania wprowadzenia jednolitego jednorazowej pracy biurowej i omówienia kwestji święcenia niedziel i świąt.

Na odbytem następnie posiedzeniu wydziału wybrano jednomyślnie sekretarzem wydziału dra Stanisława Graczyńskiego.

* **Wieczór Gabrjeli** odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w Saskiej sali pod kierunkiem Wł. Żeleńskiego. Przypominamy ten wieczór, który powinien przemówić do publiczności, zarówno treścią swoją, jak celem. Wybór deklamacji i pieśni Narcyzy Żmichowskiej, orkiestralne utwory Żeleńskiego, wykonane przez orkiestrę 13 pułku, to program koncertu. Co do celów, to również silnie same za siebie przemawiają. Społeczeństwo nasze zaciągnęło dług względem pamięci śp. Oskara Kolberga, niestrudzonego zbieracza polskich pieśni, który sam jeden uczynił to, co gdzieindziej czynią całe towarzystwa, i zostawił po sobie kolosalną spuściznę, w kilkudziesięciu tomach „Ludu polskiego". Temu człowiekowi chyba należy się w dowód wdzięczności skromny ślad istnienia między nami, pomnik w Krakowie. Dzieło rozpocząte trzeba dokonać, chociaż zwolna mnożąc grosz na to przeznaczony.

Co do Stowarzyszenia Nauczycielek, które dąży do zakupienia własnego domu schronienia, godzi się, by z pierwszego wieczoru, poświęconego czci Żmichowskiej, której całe życie poświęcone było nauczaniu, jemu się dostała zapomoga.

W imię tych dwóch celów, na które Żeleński i ofiarni artyści oddają swój czas, swą pracę — zarówno jak z powodu pięknego programu koncertu, wzywa się publiczność do licznego udziału w tej niezwykłej u nas uroczystości.

Panna Jadwiga Mielęcka, która przybędzie w sobotę w celu wzięcia udziału w uroczystym wieczorze Gabrjeli, jest uczennicą prof. Rzepki. Występami swemi zdobyła sobie najlepszą ocenę prasy warszawskiej.

* **W uroczystym wieczorze**, na cześć Żmichowskiej, wystąpi jako śpiewaczka p. Jadwiga Mielęcka, uczennica wicedyrektora „Lutni" p. Wł. Rzepki. Młoda śpiewaczka już wielokrotnie śpiewała w koncertach warszawskich i krytyka muzyczna warszawska nader przychylnie powitała występy panny Mielęckiej, oddając jej zasłużone pochwały.

* **Zarząd „Lutni"** prosi nas o zaznaczenie, że program dzisiejszego wieczoru ulegnie pewnej zmianie. Mianowicie z powodu słabości p. Ireny Rosenberg partję fortepianową w kwartecie „Saint-Saensa" objemuje prof. Bylicki, w miejsce zaś drugiego numeru fortepianowego odegra p. Hock dwa utwory skrzypcowe z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych: „Arję" Bacha i „pieśni węgierskie" własnej kompozycji. Reszta programu zostaje niezmienioną.

* **Kasyno powszechne** urządza w piątek d. 19 b. m. wieczorek. Program obejmuje: „Arję z kurantem" ze „Strasznego dworu"; komedję w jednym akcie Gawalewicza „Po drodze", w końcu „Słowiczek", Władysława Bełzy, komedykę w jednym akcie ze śpiewkami. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Lista otwarta.

* **Uczniowie szkoły sztuk pięknych** na placu Matejki — jak piszą do nas z miasta — dopuszczają się demoralizujących żartów przez umyślne wywieszanie w oknach parterowych tejże szkoły szkiców, przedstawiających nagie postacie obojga płci. Wystawa taka odbywa się regularnie w tych godzinach, kiedy uczennice z seminarjum nauczycielskiego koło gmachu szkolnego, wracają z wykładów. Prócz tego młodzież wychodząca ze szkoły miejskiej na Kleparzu tłumnie przypatruje się tej demoralizującej wystawie. Może odpowiednie władze zwróciłyby uwagę młodzieży na niewłaściwość ich żartów.

* **Bez wieści** znikła od soboty cierpiąca na umyśle, 29 lat licząca Zofja P. żona majstra szewskiego z ulicy Szewskiej.

* **Pyrotechnik z Wieliczki**. Policja zaopiekowała się we wtorek Stefanem Lenczewskim, pyrotechnikiem z Wieliczki, który widocznie cierpiąc na rozstrój umysłu, znajdował się w Krakowie na dworcu kolejowym w stanie godnym politowania, na wpół w negliżu.

Z Dyrekcji poczt. W dniu 16 bm. odda się do użytku uczestników urządzoną w Stryju państwową sieć telefoniczny. Jako stacja centralna funkcjonuje tamtejszy główny urząd pocztowo-telegraficzny, z którym są w połączeniu wszystkie abonamentowe stacje telefoniczne.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola hr. Dzieduszyckiego w Sichowie na prezesa, a Adama Onyszkiewicza w Lisiatyczach na zastępcę prezesa rady pow. w Stryju; Mikołaja Torosiewicza w Putiatyńcach na prezesa, a Izydora Kowalewskiego w Rohatynie na zastępcę prezesa rady pow. w Rohatynie; wreszcie wybór Mieczysława Urbańskiego w Haczowie na prezesa, a ks. Jana Samockiego w Jasienicy na zastępcę prezesa rady pow. w Brzozowie.

Konkurs „Echa". Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo" we Lwowie prosi nas o podanie do wiadomości, że rozstrzygnięcie konkursu „Echa" na utwory chóralne męskie opóźnione z powodu choroby dyrektora „Echa" p. Jana Galla, nastąpi z końcem marca lub z początkiem kwietnia b. r. tuż przed koncertem. Koncert ten, którego kierownictwo objął łaskawie w zastępstwie p. Galla p. dyrektor Rudolf Schwarz, obejmować będzie utwory nagrodzone, tudzież polecone do wykonania przez komisję konkursową.

* **Zaprzeczenie**. *Gazeta lwowska* stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby namiestnik ks. Sanguszko zamierzał ustąpić zaraz po wyborach ze swego stanowiska. Możemy — pisze *Gazeta* — z całą stanowczością oświadczyć, że wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy.

* **Zaburzenia we Lwowie**. Ze Lwowa donoszą d. 16 b. m.: Dzień dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie. Patrole wojskowe jeszcze ciągle strzegą ulic. Z powodu odbywających się wyborów z kurji IV z okręgu lwowskiego w starostwie lwowskiem, ulica Trzeciego Maja, przy której znajduje się starostwo, zamkniętą została przez kordon wojskowy. Spokój nie został zakłócony.

Deputacja Rady miejskiej przedłożyła dzisiaj rano p. Namiestnikowi żale i życzenia reprezentacji miasta z powodu rozruchów dni ostatnich. P. Namiestnik odrzekł, że poczynił zarządzenia, które zapewniają spokój na dni następne. Przy tej sposobności domagali się delegaci Rady pomnożenia straży policyjnej, co również przyrzeczono im wkrótce wziąć pod rozwagę.

Mord w Dawidowie. W dalszym ciągu śledztwa karnego, prowadzonego z energią przez p. radcę Heyderera, aresztowano jeszcze 8 winnych w Dawidowie, wśród których znajduje się dużo lekko rannych przez broniącą stanowiska do ostatniej chwili żandarmerję, a zatem przypuszczalnych podżegaczy i czynnych winowajców.

W pobliskiej wsi Czerepin aresztowano 14 ludzi. Pośród zbrodniarzy, o ile śledztwo dotąd wykazało, najbardziej winnymi są ludzie, którzy wysłużyli w wojsku, tak zwani „urlopnicy", odziani z miejska po wojskowemu.

Komisji karno-śledczej pozostaje jeszcze do przesłuchania 9 wsi, a dalsze śledztwo, wykaże prawdopodobnie prócz czynnych uczestników mordu, także i tych, którzy są moralnymi sprawcami dokonanej okrutnej zbrodni.

* **Tyfus brzuszny** grasuje od kilku tygodni bardzo silnie wśród żołnierzy 24 p. p. we Lwowie. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zachorowało około 80 żołnierzy, z których umarło 11. Obecnie znajduje się w szpitalu garnizonowym przy ulicy Łyczakowskiej przeszło 40 chorych.

Nekrologja. Joanna z Miętoszewskich Beymowa, obywatelka miasta Krakowa, lat 76, zmarła w Krakowie dnia 14 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 20 przy ulicy Kopernika do kościoła św. Mikołaja odbędzie się we środę o godzinie 9 rano, a po odprawieniem nabożeństwie na cmentarz miejscowy.

HUMOR.

Z motywów miejskich.
— Czego się pan stawiasz
Z piwem, albo z wódką,
Pana Ignacego
Nie chcę powiem krótko.
— Cóż to panna myślisz,
Że mnie tem nastrachasz?
Ty nie jesteś dachem,
Ja nie jestem blacharz!
Ty nie jesteś heban,
Ja nie jestem tokarz
Odpowiedniejszemu
Swoje fumy pokaż.

Wybory.

Z Komitetu Centralnego. Odbieramy następujące pismo: Komitet Centralny wyborczy dla zachodniej części kraju zatwierdził na posiedzeniu odbytem w dniu 15 b. m. następujące kandydatury na posłów do Rady państwa z kurji III (miast), a mianowicie: 1. Na okręg wyborczy: miasto Kraków: dra Augusta Sokołowskiego, dotychczasowego posła i dra Ferdynanda Weigla, dotychczasowego posła. 2. Na okręg wyborczy: miasto Nowy Sącz Wieliczka-Biała: dra Stanisława Madeyskiego, dotychczasowego posła. 3. Na okręg wyborczy: miasto Tarnów-Bochnia: dra Tadeusza Rutowskiego, dotychczasowego posła. Wzywa się zatem wszystkich wyborców odnośnych okręgów do popierania wymienionych wyżej kandydatów i do solidarnego za ich wyborem głosowania. Przewodniczący Komitetu Centralnego: *Józef Męciński*. Sekretarz: *dr Karol Pieniążek*.

Ciekawą korespondencję ogłasza *Czas*. Oto p. Męciński, prezes komitetu Centralnego otrzymał od burmistrza Białej Rosnera, następującą telegraficzną prośbę: „Podpisany komitet wyborczy po ostatecznem ukształtowaniu się sytuacji nabrał przekonania, że wskutek bezgranicznej i nieprzebierającej w środkach agitacji przez stronników Seinfelda, wybór tegoż najprawdopodobniej przyszedłby do skutku. Tej upokarzającej ewentualności można by zapobiedz tylko przez jak najspieszniejsze ogłoszenie zrzeczenia się kandydatury przez Ekscelencę Madeyskiego na rzecz Łazarskiego. Za miejscowy komitet wyborczy *Dr Jan Rosner*.

W odpowiedzi na tę depeszę prezes komitetu przesłał drowi Rosnerowi następujący telegram: „Dr Jan Rosner, burmistrz miasta Biała. Komitet centralny wybór Seinfelda uważa również jak szanowni wyborcy miasta Białej za ewentualność upokarzającą. Aby jej zapobiedz, komitet zatwierdził kandydaturę ekscellencji Madeyskiego przez miasto Sącz postawioną i tam gorąco popieraną. Wieliczka niewątpliwie dostarczy także stronników dla tej kandydatury. Niech zatem szanowni wyborcy Biały odstąpią od lokalnej kandydatury Łazarskiego, głosują solidarnie za Madeyskim, a Seinfeld upadnie. Dziś ogłaszamy kandydaturę Madeyskiego, o jej poparcie prosimy szanownych wyborców Biały. Prezes komitetu centralnego: *Męciński*".

Sojuszu z Propperem wypiera się *Czas* z oburzeniem. Nie dziwimy się oburzeniu; sojusz byłby w istocie potworny. Jeżeli jednak ludzie mają krążącym pogłoskom nie wierzyć, niechże łachman prasowy, wydawany przez Proppera na ohydę polskiego dziennikarstwa, nie zaszczyca tak widocznie prof. Kasparka swoją życzliwością. Wszakże już na sławnej żydowsko-socjalistycznej liście pięciu przy wyborach do rady miejskiej, widniało nazwisko prof. Kasparka, obok nazwisk Cybulskiego, Bujwida i Grossa. Obecnie zaś sympatje dla p. Kasparka, manifestowane na tych samych szpaltach, na których podłe żydy śpiewały świeżo majufes radości z powodu tryjumfu Niemca Cingra nad Polakiem Cieńciałą na Śląsku — przynoszą prof. Kasparkowi chyba wszystko, — prócz zaszczytu i prócz zaufania wśród chrześcijańskiej i polskiej ludności.

Romanowicz zrzekł się kandydatury w kurji miejskiej Jarosław - Rzeszów na rzecz prof. Ignacego Rychlika z Jarosławia.

Wybory z czwartej kurji.

Kraków-Wieliczka-Chrzanów.

Głosowanie w Krakowie trwało do godz. 12 w południe. Komisji wyborczej przewodniczył p. Franciszek Ptak. Uprawnionych do głosowania było 211. Głosowało ogółem 198. Z tego otrzymał poseł sejmowy p. Franciszek Wójcik 104 głosów, dr. Michał Danielak 86 gł., dr Bronisław Gunkiewicz 5 głosów. Trzy głosy zostały unieważnione. Wiadomość o wyniku o godzinie 12 minut 20 została powitana przez zgromadzonych przed starostwem z okrzykiem na cześć Wójcika.

Wieliczka: Na 307 uprawnionych głosowało 285. Z tego otrzymał Dr. Michał Danielak 190 głosów. Franciszek Wójcik 41. Dr. Bronisław Guńkiewicz 36, Józef Piasecki 11 głosów, rozstrz. 7.

Chrzanów: Na 210 uprawnionych, głosowało 193. Z tego otrzymał Dr. Michał Danielak 112 głosów, Franciszek Wójcik 21 głosów, Dr. Bronisław Guńkiewicz 52 głosów, rozstrz. 6.

Na 726 uprawnionych oddano zatem w trzech powiatach głosów 689. Absolutna większość wynosiła 345, z tych otrzymał **Dr Michał Danielak** 389, a więc o 44 głosy po nad absolutną większość Franciszek Wójcik otrzymał 166 głosów. Dr. Bronisław Guńkiewicz 93 głosów, Józef Piasecki z Wieliczki 11 głosów, roztrzelonych 6, i 9 głosów unieważnionych.

Zatem posłem do Rady państwa z kurji IV. na okręg Kraków-Wieliczka-Chrzanów został: **Dr. Michał Danielak** z partji księdza Stojałowskiego. Jest to drugi z rzędu poseł z tego stronnictwa, a ogółem wziąwszy 120-ty poseł nowego parlamentu.

Okręg bialski.

Biała 16 marca (w południe). Jan Zabuda, stojałowczyk otrzymał tutaj znaczną większość. Dotychczas ma 128 głosów.

Biała 16 marca (w południe). W Białej i w Żywcu na 417 głosujących otrzymał stojałowszczyk Jan Zabuda 227 głosów, Kramarczyk 155 głosów, dr. Kicki 14 głosów, Kotiers 11 głosów, Grygierzec 10 głosów.

Żywiec 16 marca (w południe). Kramarczyk otrzymał głosów 108, Jan Zabuda stojałowczyk głosów 99, dr Kicki głosów 14.

Biała 17 marca (rano). Posłem wybrany (121) stojałowszczyk **Jan Zabuda** 237 głosami. Kramarczyk upadł.

Okręg wadowicki.

Wadowice 16 marca (w południe). Posłem wybrany **ks. Szponder** 301 głosami. Sredniawski otrzymał 110 głosów.

Myślenice 17 marca (rano). Ksiądz Andrzej Szponder z partji Stojałowskiego otrzymał 97 głosów, chłop-ludowiec poseł Średniawski 74 głosów.

Wadowice 17 marca (rano). Posłem wybrany (122) **ks. Andrzej Szponder** z partji Stojałowskiego 301 głosami przeciw Średniawskiemu, który otrzymał 120 głosów.

Okręg nowosądecki.

Nowy Targ 16 marca (w południe). Na 165 głosujących Jan Potoczek 148 głosów, Ciszek 15, Glosser-Kałuski 2 głosy.

Grybów 16 marca (w południe). Potoczek otrzymał 92 głosy, Polański głosów 28, Ciszek głosów 13.

Limanowa 16 marca (w południe). Potoczek trzymał 58 głosów, Ciszek otrzymał 123 głosy.

Nowy Sącz 17 marca (rano). Posłem wybrany został (123) **Jan Potoczek**, katolicki demokrata, włościanin, 447 głosami. Kantrkandydat stojałowszczyk Ciszek otrzymał 244 głosy.

Okręg bocheński.

Bochnia 16 marca (w południe). Wynik głosowania w Bochni i Brzesku następujący: Götz 237, Bardel 184, Marzec 54. Odbędzie się wybór ściślejszy między Götzem a Bardlem.

Bochnia 17 marca (rano). Zarządzono **wybór ściślejszy** pomiędzy kandydatem komitetu centralnego **Götzem**, a włościaninem-ludowcem **Bardlem**.

Bochnia 17 marca (rano). Przy wyborze ściślejszym wybrany posłem (124) **p. Jan Götz-Okocimski** kand. Kom. Centr., wybrany 277 głosami przeciwko Adamowi Bardlowi. włościaninowi z partji ludowej, który otrzymał głosów 208.

Okręg tarnowski.

Tarnów 17 marca (rano). Poseł Bojko otrzymał 392 głosy, Leopold Płaziński 152 głosy.

Dąbrowa 17 marca (rano). Jakób Bojko otrzymał 164 głosy na 179 głosujących, Leopold Płaziński 15 głosów.

Tarnów 17 marca (rano). Posłem do parlamentu wybrany został (125) dotychczasowy poseł na Sejm **Jakób Bojko**, włościanin z partji ludowej.

Okręg ropczycki.

Mielec 17 marca (rano). Uprawnionych 204. Głosowało 180. Z tego: poseł Krempa 123, Dolański 26, Jaworski 31.

Ropczyce 17 marca (rano). Posłem wybrany (126) **Franciszek Krempa**, włościanin z partji ludowej, 302 głosami przeciw p. Henrykowi Dolańskiemu, który otrzymał 127 gł. Sędzia Jaworski otrzymał 34 głosy.

Okręg rzeszowski.

Rzeszów 17 marca (rano). Głosowanie odbyło się w gmachu Starostwa przed którym stały od 11 godz. dwie kompanje piechoty i jeden eskadron huzarów, dla utrzymania porządku. W gmachu sądowym gdzie siedział uwięziony stojałowczyk Szajer, ulokowano także kompanję piechoty, gdyż tłum chłopów krążył koło bramy, i jak głoszą, rzucał kamieniami. Przed starostwem przyszło do utarczki między huzarami, którzy chcieli ulicę opróżnić a chłopami, których cała ulica Trzeciego Maja była pełna! Chłopi opierając się huzarom poczęli bić konie i żołnierzy pałami i drągami; huzarzy użyli szabel! Kilku chłopów i jeden oficer lekkie otrzymali rany. Szajer uzyskał w Kolbuszowej 160 gł. Jakiś chłop znajdując się w sali głosowania, znaczył kredą na plecach tych, co nie głosują, według jego zdania, za Szajerem, a na ulicy bili chłopi naznaczonych.

Rzeszów 17 marca (rano). Posłem wybrany (127) **Tomasz Szajer**, chłop z partji Stojałowskiego 277 głosami przeciw dr Gustawowi Stokerowi, który otrzymał 210 głosów.

Okręg łańcucki.

Nisko 16 marca (w południe). Hrabia Hompesch otrzymał 130 głosów. Kontrkandydat, dr Mikiewicz 14 głosów.

Łańcut 17 marca (rano) Na 305 gł., hr. Hompesch otrzymał 108 gł., ludowiec Jachowicz 100.

Łańcut 17 marca (rano). Ogółem na 465 uprawnionych głosowało 449 wyborców. Ferdynand hr. Hompesch otrzymał 238 głosów, Jachowicz 190, dr Mikiewicz 14, ks. Hanusiak 7. Wybrany został posłem do parlamentu (128) **Ferdynand hr. Hompesch**, kandydat Komitetu Centralnego.

Okręg jasielski.

Gorlice 17 marca (rano). Na 143 głosujących za Skrzyńskim oddano głosów 141.

Krosno 17 marca (rano). Na 258 głosujących włościanin-ludowiec, Paweł Nawrocki otrzymał 148 głosów, książę Sapieha 108 głosów. Dwa głosy rozstrzelone.

Jasło 17 marca (rano). Na 651 głosujących otrzymał 298 głosów włościanin Paweł Nawrocki, 185 głosów starosta Paweł ks. Sapieha, 156 głosów Skrzyński. **Zarządzono wybór ściślejszy.** Przy wyborze ściślejszym posłem wybrany (129) starosta **Paweł ks. Sapieha** 255 głosami przeciw włościaninowi z partji ludowej Pawłowi Nawrockiemu.

Okręg sanocki.

Sanok 17 marca (rano). Posłem wybrany (130) **Józef Wiktor**, kand. Kom. Centr. 304 gł. W Sanoku Wiktor otrzymał 131, ks. Ryniawiec 78, Grzegórz Milan 44 gł. W Brzozowie Wiktor 80 gł., Milan 68 gł., ks. Ryniawiec 9 gł., rozstrz. 5. W Lisku Wiktor 93, gł. ks. Ryniawiec 86, Milan 11 gł.

Okręg przemyski.

Przemyśl 17 marca (rano). Na 615 uprawnionych głosowało 597 wyborców. Tyszkowski otrzymał głosów 392, dr Iwan Franko 204. Wybrany został posłem do parlamentu (131) **Paweł Tyszkowski**, kandydat Komitetu Centralnego.

Okręg jarosławski.

Jarosław 17 marca (rano). Na 440 uprawnionych głosowało 425 wyborców. Stojałowczyk Robert Cena otrzymał 323 głosy, ks. Podoliński 65 głosów, włościanin Sebastjan Siara 29 głosów. Wobec tego posłem do parlamentu (132) wybrany został włościanin **Robert Cena** z partji Stojałowskiego.

Okręg samborski.

Sambor 16 marca (w południe). Karatnicki otrzymał 408 głosów, Czajkowski 332. Posłem wybrany **Karatnicki**.

Sambor 17 marca (rano). Na 677 uprawnionych głosowało 643 wyborców. Karatnicki otrzymał 408 głosów, Rusin-radykał Czajkowski 233. Wybrany został posłem (133) **Modest Karatnicki**, Rusin ugodowy.

Okręg stryjski.

Stryj 16 marca (w południe). Wybrany posłem umiarkowany rusin Ksenofont **Ochrymowicz**. Moskalofil Oleśnicki pozostał w mniejszości.

Stryj 17 marca (rano). Wybrany został posłem (134) **Ksenofont Ochrymowicz**, umiarkowany Rusin 341 głosami przeciwko 295 głosom, które padły na moskalofila Oleśnickiego.

Okręg kałuski.

Kałusz 17 marca (rano). Wybrany został posłem (135) starosta **Edmund Nawrocki** 352 głosami przeciw Romańczukowi, który otrzymał 238 głosów.

Okręg lwowski.

Lwów 17 marca (rano). Wybrany został posłem (136) **Teofil Merunowicz**, kandydat Komitetu Centralnego 320 głosami przeciwko 285 głosom, które padły na Rusina Nahirnego.

Okręg żółkiewski.

Żółkiew 17 marca (rano). Wybrany został posłem (137) **dr Anatol Wachnianin**, umiark. Rusin, 334 głosami przeciw 287 głosom, które padły na radykała ruskiego Korola.

Okręg brodzki.

Brody 17 marca (rano). Posłem wybrany (138) umiarkowany Rusin **Aleksander Barwiński** 380

głosami, przeciwko 121 głosom, które padły na ruskiego radykała Mogilnickiego.

Okręg złoczowski.

Złoczów 17 marca (rano). Posłem wybrany (139) stronnik Romańczuka, ks. ruski **Daniło Taniaczkiewicz**.

Okręg brzeżański.

Brzeżany 17 marca (rano). Wybrany posłem (140) **dr Jan Walewski** 312 głosami przeciw Romańczukowi, który otrzymał głosów 294.

Okręg stanisławowski.

Stanisławów 17 marca (rano). Wybrany posłem (141) **ks. Kornel Mandyczewski**, umiarkowany Rusin, 428 głosami przeciw Romańczukowi, który otrzymał głosów 208.

Okręg kołomyjski.

Kołomyja 16 marca (w południe). Głosowało 554 wyborców, Okuniewski otrzymał 300 głosów, Sardulak 249. Posłem wybrany **Dr Teofil Okuniewski**. Przebieg wyborów spokojny.

Kołomyja 17 marca (rano). Posłem wybrany (142) ruski kandydat **dr Teofil Okuniewski** 306 głosami przeciw Sandulakowi, który otrzymał 249 głosów.

Okręg borszczowski.

Borszczów 17 marca (rano). Posłem wybrany (143) kandydat Komitetu Centralnego p. **Tadeusz Czarkowski-Golejewski** 340 głosami przeciwko Dornndiakowi, który otrzymał głosów 237.

Okręg buczacki.

Buczacz 17 marca (rano). Wybrany posłem (144) **Kornel Horodyski** kandydat Komitetu Centralnego 272 głosami przeciwko Romańczukowi, który otrzymał głosów 169.

Okręg trembowelski.

Trembowla 17 marca (rano). Wybrany został posłem (145) **dr Juljan Olpiński**, kandydat Kom. Centr.

Okręg tarnopolski.

Tarnopol 17 marca (rano). Wybrany został posłem (146) kandydat Kom. Centr. **dr Leon hr. Piniński** 263 głosami przeciwko radykałowi ruskiemu, Jozafatowi Szmigierowi, który otrzymał 202 głosy.

Ogólny wynik wyborów w Galicji z kurji powszechnego głosowania i gmin wiejskich przedstawia się jak następuje: wybrano 22 posłów, którzy wstąpią do Koła polskiego, 6 członków partji Stojałowskiego, 3 ludowców, 2 socjalistów, 6 Rusinów umiarkowanych i 3 Rusinów radykalnych.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

II. Wybory z gmin wiejskich Gorycji.

Gorycja 17 marca (rano). W Gorycji wybrano posłem (147) **Alfreda Coroniniego**.

W Gradysce wybrano posłem (148) Włocha **Zanettiego**.

III. Wybory w Czechach.

Praga 17 marca (rano). Wynik wyboru ściślejszego z piątej kurji przedstawia się, jak następuje: Posłem wybrany (149) **Brzeznowsky** większością przeszło 8000 głosów.

IV. Wybory w Krainie.

Adelsberg 17 marca (rano). Posłem (116 tym) wybrany został nie jak mylnie wczoraj rozgłoszono Ferjanczic, lecz słoweńsko-katolicki kandydat **ks. dr Żitnik**.

V. Wybory na Morawach.

Woł. Mezericz 17 marca (rano). Posłem z czwartej kurji wybrany (150) Młodoczech **Seichert**.

Istrja.

Tarenzo 17 marca (rano). Posłami z kurji małej własności (151 i 152) wybrani **Spincic** i **Laginja**.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 16 marca (w południe). Sędzia powiatowy Antoni Piskozub przeniesiony został z Horodenki do Tyśmienicy.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali następujący adjunkci sądowi: Ignacy Nowak w Brodach dla Zaleszczyk, Michał Panesz w Drohobyczu dla Kossowa, Jan Wisłocki w Dobromilu dla Horodenki, Andrzej Wiczkowski w Tarnopolu dla Obertyna, Roman Aleksiewicz w Szczercu dla Ulnowa, Bronisław Lewicki w Radymnie dla Wiśniowczyka.

Sekretarzami rady przy trybunałach pierwszej instancji mianowani zostali: Ścibor Rylski w Wiśniowczyku dla Lwowa, Fried w Złoczowie dla Lwowa, Zubrzycki w Brzeżanach dla Złoczowa, Zawadzki w Brzeżanach dla Lwowa.

Wiedeń 16 marca (w południe). Dotychczas wybrano 29 antysemitów do Rady Państwa.

Wiedeń 16 marca (w poł.). Na zgromadzeniu wyborczem w dzielnicy Margaretten zapowiedział Strobach swoją niebawem nastąpić mającą rezygnację z urzędu burmistrza.

Petersburg 16 marca (w południe). Wszystkie dzienniki rozpisują się obszernie o przygotowaniach w Warszawie do uroczystości mickiewiczowskich.

Petersburg 16 marca (w południe). Cesarz austrjacki przybędzie do Petersburga d. 16 kwietnia i zabawi trzy dni.

Petersburg 16 marca (w południe). *Now. wrem.* zaznacza w zagranicznej prasie polskiej pewną nutę sympatji dla nowego jenerał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego, i wybranych przez niego jego pomocników. Gazeta pisze dalej, iż wykazana przez księcia niechęć do frazesów jest niewątpliwie wielką siłą w polityce administracyjnej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Przemyśl 17 marca (rano). Poseł Kozakiewicz aresztowany został tutaj za agitacje wyborcze.

Z Makowa 15 marca (rano). Donoszą, że ks. Szponder, wikary w Makowie, zwolennik ks. Stojałowskiego, i przez tegoż stawiany jako kandydat z IV. okręgu Myślenice-Wadowice, i jak wiadomo obecnie wybrany posłem, został przez ordynarjat biskupi zasuspendowany.

Wiedeń 17 marca (rano). Dzisiejszej nocy wykonano kradzież z włamaniem w sklepie jubilerskim Platzera przy Mariahilferstrasse. Skradzione przedmioty mają wartość 30.000 do 40.000 złr. Sprawcę aresztowano.

Wiedeń 17 marca (rano). *Wiener Allgem. Ztg* otrzymuje z Bochni telegraficzną wiadomość, że tamtejszy ajent krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp. Romanowski uciekł stamtąd dnia 10-go marca. Dotychczas stwierdzono defraudację w wysokości 45.000 złr. Romanowski zastrzelił się podobno zagranicą.

Budapeszt 15 marca (rano). W Mezö-Vazarhely rozpoczął się dość wielki proces przeciw bandzie trucicieli: Jager i towarzysze. Świadków wezwano 120. Udział publiczności bardzo liczny. Oskarżonymi jest pięć kobiet i dwóch mężczyzn. Głównie oskarżoną jest wdowa Jagerowa, która dostarczała trucizny do wszystkich mordów.

Berlin 15 marca (rano). Cesarz nie przyjął dymisji Hollmanna — stanowisko kanclerza ks. Hohenlohego jest podobno silnie zachwiane.

Saint Louis 17 marca (rano). Siedmiopiętrowy dom składowy firmy Ely Walker & Cie został wczoraj wieczorem zupełnie przez pożar zniszczony. Wartość domu szacują na 200.000, wartość zniszczonych towarów na 1,500.000 dolarów. Wielu strażaków straciło życie.

Mentona 17 marca (rano). Cesarz Franciszek Józef wraz z cesarzową Elżbietą i hrabiną Trani odbył wczoraj popołudniu dwugodzinną przechadzkę. Cesarz wyjeżdża z Mentony w piątek; cesarzowa we czwartek odpłynie na pokładzie jachtu „Miramar“.

Waszyngton 17 marca (rano). Orędzie Mac Kinleya do zwołanego dziś na nadzwyczajną sesję kongresu, wyraża życzenie szybkiego wprowadzenia ustawy taryfowej, króraby zapewniła wszelkie dochody, mające pokryć deficyt 186 miljonów, pozostawiony przez rząd demokratyczny.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 16 marca (w poł.). Serbia mobilizuje się.

Wiedeń 16 marca (w południe). Kissamo zostało zburzone bombardowaniem powstańców. Forty pozostały nietknięte. Wojska tureckie zostały osaczone.

Petersburg 16 marca (w południe). *Swiet* proponuje księcia Daniłę czarnogórskiego na jenerała-gubernatora Krety.

Paryż 16 marca (w południe). Według obiegającej pogłoski, admirałowie wobec ciągłej odmowy Grecji co do wycofania wojsk z Krety, zamyślają zarządzić blokadę portu Volo a wszystkie mocarstwa przystąpiły się na ten projekt. Admirałowie motywują wniosek blokowania Volo tem, że port ten jest główną stacją dowozu żywności dla wojsk greckich na granicy Tessalskiej. Grecy zaś nie będą mogli utrzymywać wojsk w Tessalji, skoro port Volo będzie zamknięty.

Rzym 16 marca (w południe). Ajencja Stefaniego donosi, iż wszyscy komendanci eskadr mocarstw otrzymali już podobno rozkaz, aby zapowiedzieli blokadę Krety. Blokada portów greckich ma dopiero wtedy nastąpić, gdy blokada Krety okaże się niedostateczną. Flota grecka ma opuścić wody kreteńskie, w przeciwnym zaś razie zostanie z nich usuniętą pod eskortą.

Ateny 16 marca (w południe). Dziennik urzędowy ogłosił rozkaz królewski zmobilizowania całej armji greckiej.

Ateny 16 marca (w poł.). Wszyscy europejscy komendanci okrętów otrzymali rozkaz ogłoszenia blokady Krety. Gdyby to nie wystarczyło, przystąpią mocarstwa do blokady portów greckich. Gdyby zas okręty greckie nie opuściły Krety, eskortowane zostaną po za obręb wód kreteńskich przez okręty mocarstw.

Londyn 16 marca (w południe). Wczoraj wieczorem odbyła się w biurze Harcurt'a w Izbie niższej tajna konferencja szefów wszystkich frakcyj opozycji, na której po odebraniu depesz o przebiegu posiedzenia Izby niższej postanowiono, że Harcourt zapyta nazajutrz rząd, czy zamierza dać odpowiedzi analogiczne do odpowiedzi francuskiej. Obiega także pogłoska, że Harcourt postawi we czwartek wniosek o wystosowanie adresu do tronu w sprawie udziału angielskich wojsk w blokadzie.

Wiedeń 17 marca (rano). Z Aten donoszą, że w Sitia wymordowano około tysiąca Turków.

Budapeszt 17 marca (rano). *Pester Lloyd* zaręcza, że ani Austrja ani Niemcy nie wezmą w żadnym razie udziału w okupaacji Krety.

Berlin 17 marca (rano). Mowa Hanotaux zrobiła tu bardzo korzystne wrażenie.

Paryż 17 marca (rano). Sprawa kreteńska omawianą była wczoraj w senacie. Hanotaux dodał, że blokada będzie nader ostrą, że odcięty zostanie wszelki dowóz prowiantów, amunicji i posiłków. Senat uchwalił rezolucję pochwalającą politykę rządu 240 głosami przeciw 40.

Bruksela 17 marca (rano). Wedle doniesienia rosyjskiej ajencji, blokada Krety ma się rozpocząć we Czwartek.

Ateny 17 marca (rano). Przeważa tu pesymistyczny nastrój. Rząd grecki oswiadczył podobno, że jego ostatnia werbalna nota doszła do ostatniej granicy ustępstw; nic więcej rząd nie może uczynić; oczekuje zatem wręczenia *ultimatum* i pokojowej blokady. Ta ewentualność nie przeraża zbytecznie opinji publicznej.

Dzienniki, które wogóle przybrały ton umiarkowańszy, podnoszą, że cała odpowiedzialność za wypadki spadnie na Europę; mocarstwa bowiem nie chciały przyjąć słusznych i uprzejmych propozycyj greckich co do rozwiązania kwestji kreteńskiej.

Ateny 17 marca (rano). Blokada Krety nie została dotąd proklamowaną przez admirałów.

Ateny 17 marca (rano). Według nadeszłej tu autentycznej depeszy, zarzucono tu myśl okupacji Krety z powodu wzbraniania się Niemiec i Austro-Węgier. Lada chwila rozpocznie się pokojowa blokada Krety. Mocarstwa postanowiły zapobiedz wojnie grecko-tureckiej. Wiadomości te wywołały tu żywe poruszenie.

Ateny 17 marca (rano). Depesza z Kanei donosi, że na rosyjskim panceniku stojącym w tamtejszym porcie nastąpiła eksplozja naboju armatniego w chwili gdy go ładowano w armatę. Dziewięciu oficerów i 15 żołnierzy zabitych, 15 ciężko rannych. Wieża pancernika ważąca 6000 kilogr. wyleciała w powietrze.

Londyn 17 marca (rano). Z Malty wysłany zostanie oddział 600 ludzi na Kretę.

Londyn 17 marca (rano). Lord Salisbury oświadczył w Izbie wyższej, że admirałom polecono przeprowadzenie blokady.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu Ludwikowi Fl. w Kr. Oficerowie w czynnej służbie nie mają prawa głosowania, nie mają także głosu żandarmi i policjanci.

Osobę, która przychodziła do redaktora w sprawie lwowskiego lichwiarza, prosimy najuprzejmiej, aby się zechciała pofatygować do drukarni W. Korneckiego między godziną 3 a 5 popołudniu dla powtórnego porozumienia się w tej sprawie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

100 102 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 8·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.